

W kraju dżdżu i angielskiego spokoju

Zaraz po świętach wielkanocnych 2016 roku rozpoczęłam swoją przygodę z Wielką Brytanią. Natomiast mój „romans” z językiem angielskim trwa już od dawna, jednak do tej pory był nieregularny. Wraz z Joanną Szpytko byłyśmy ostatnimi nauczycielkami naszej szkoły, które wyjechały do ojczyzny mgły i deszczu w ramach projektu „Zagraniczna mobilność kadry edukacji szkolnej” Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój, zarządzanego przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji, a współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego. W dniach od 04.04.2016 do 15.04.2016 roku uczestniczyłyśmy w kursie języka angielskiego „Intensive General English Elementary” w Bournemouth (południowa Anglia).

Zajęcia odbywały się w Richard Language College, jednej z około trzydziestu szkół językowych, z których słynie Bournemouth. Jednak zanim rozpoczęłyśmy naukę, przeżyłyśmy kilka przygód, a może raczej zaskoczeń. Przy lotnisku London-Luton zrozumiwałyśmy, czym jest tzw. „angielski spokój”, gdyż kierowca naszego autobusu stwierdził, że nie pojedzie wg planu, gdyż musi wypić herbatę lub kawę. Z tego powodu spóźniłyśmy się na autobus do Bournemouth, na który miałyśmy wykupione bilety. Zmobilizowało to nas do aktywności językowej. Użyłyśmy całej wiedzy z j. angielskiego, by przekonać kierowcę kolejnego autobusu, że nie może odjechać bez nas. Jedną z taksówek dotarłyśmy pod umówiony adres, a niezwykle uprzejmy kierowca pomógł nam znaleźć właściwy numer domu, ukryty przed oczami nietutejszych.

Naszą gospodynią była Julie, prawniczka i miłośniczka ogrodu, która przygotowywała nam posiłki, rozmawiała z nami po angielsku, poprawiała błędy, zapoznawała z niektórymi lokalnymi lub własnymi obyczajami. Wraz z nami u Julie mieszkały uczestniczki kursów z różnych szkół oraz z różnych państw: Turcji, Kolumbii, Szwajcarii, Francji; w sumie było nas siedem. Zaprzyjaźniłyśmy się z Francuzką- Mourien, której pomagałyśmy w przygotowaniu się do zajęć, zabierałyśmy ją na wycieczki w wolnym czasie. W czasie wspólnych posiłków dzieliłyśmy się naszymi spostrzeżeniami, planowałyśmy na weekend zwiedzanie okolicznych miast. Julie informowała nas o tym, co warto zwiedzić i jak tam dojechać.

Od poniedziałku zaczęłyśmy zajęcia, które trwały od 9:15 do 15:30 od poniedziałku do piątku. Uczestnikami kursu byli ludzie w różnym wieku oraz z różnych krajów, nie tylko europejskich: Szwajcaria, Włochy, Japonia, Francja, Korea, Arabia Saudyjska, UEA. Na początku przeprowadzono trudny test weryfikujący nasze umiejętności, następnie przydzielono nas do grup. W mojej grupie znaleźli się: Włosi, Francuzi, Niemcy, Polacy. W pierwszym tygodniu zajęcia odbywały się w nowocześnie wyposażonej klasie, z tablicą interaktywną i laptopem. W drugim tygodniu zmieniliśmy klasę na tradycyjną, ale do dyspozycji nauczyciel miał sprzęt- telewizor, magnetofon. Lekcje były ciekawe, Brian, nasz nauczyciel potrafił zażartować w języku ojczystym każdego studenta. Intensywne zajęcia, ćwiczenia z gramatyki, spicze, dialogi z sąsiadami mobilizowały do nauki. Bardzo ciekawe były wieczorki konwersacyjne w pubach, np. w „*The Moon on the Square*”, mające na celu aktywne i praktyczne komunikowanie się z grupą ludzi z różnych krajów.

W weekend szkoła zorganizowała nam wycieczki. Wybrałam wycieczkę do Londynu, w którym jeszcze nigdy nie byłam. Z przyjemnością oglądałam siedzibę królewską (pałac Buckingham), zmianę warty, Tower of London; szukałam śladów Kordiana w James Parku; podziwiałam panoramę stolicy na London Eye, wspierając

wystraszoną Mourien. Zrealizowałam też swoje kolejne pragnienie, zwiedzając National Galery i oglądając „Słoneczniki” Van Gogha na żywo. W malowniczym miasteczku Christchurch w zabytkowym kościele widziałam „prawdziwy” angielski ślub. To był jeden z niewielu ładnych dni. Wielka Brytania przywitała nas chłodem, mżawką i wiatrem. Jakież było moje zaskoczenie, gdy zobaczyłam wielu mieszkańców wysp w krótkich spodenkach, podkoszulkach i sandałkach, gdy my chodziłyśmy ubrane w kurtki, opaski na głowie oraz w rękawiczki.

Kurs był interesującym doświadczeniem. Pozwolił mi: poszerzyć kompetencje językowe, wzmocnić wiarę w umiejętności komunikacyjne, zmotywować się do dalszego rozwoju zawodowego, nawiązać znajomości z uczestnikami kursu z innych krajów, poszerzyć wiedzę o Wielkiej Brytanii, zwiedzić ważne miejsca kultury i historii Anglii.







